

# Paweł Rodak

---

"Wiersze w gazetach 1945-1949",  
Jacek Łukasiewicz, indeks nazwisk  
oprac. Zofia Smyk, Wrocław 1992 :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 86/2, 201-206

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

(nb. prostując niektóre szczegóły, s. 107), zmianę adresata autobiograficznej gawędy, styl nieco archaizowany. Genologiczne zaś ujęcie struktury pamiętnika Pigionia jest przyczynkiem do aktualnego stanu wiedzy o tego rodzaju wypowiedzi literackiej<sup>14</sup>.

Lektura szkicu *Warsztat. Uwagi o bibliotece i głosach Uczzonego* (1983) – w kontekście niedawnej relacji Henryka Markiewicza o historii jego własnego księgozbioru (50 000 egz.)<sup>15</sup> – pozwala docenić trud badacza w odtworzeniu losów zbiorów bibliotecznych Pigionia, które prawie w całości (9351 pozycji) tworzą obecnie osobny dział (Pigionianum) w Bibliotece Głównej rzeszowskiej WSP. Ciekawe też są informacje o naniesionych ręką Pigionia książkowych głosach informacyjnych, dydaktycznych, polemicznych, edytorskich oraz indeksach osobowych i rzeczowych, do dziś zachowujących przydatność badawczą.

Omówione prace dopełnia recenzja tomu wybranych pism Pigionia *Poprzez stulecia. Studia z dziejów literatury i kultury* (1984) oraz przemówienie Kłaka na uroczystości nadania Szkole Podstawowej w Komborni im. Stanisława Pigionia (1980).

Książkę zamyka aneks zawierający tekst udostępnionej przez Krzysztofa Pigionia relacji wojennej jego ojca, pt. *Pod Stochodem*, listy Stanisława Pigionia do rektora WSP w Rzeszowie w sprawie odsprzedania biblioteki oraz zbior dokładnie wykonanych 16 fotografii (zwłaszcza rękopisów), które powiększają walory estetyczne publikacji.

W tej starannie wydanej<sup>16</sup> książce korekta tekstu przepuściła gwarową wersję nazwy wsi („komborski”, s. 67), błąd literowy w wyrazie „übertragen” (s. 7), usterki ortograficzne w skrótach niemieckim „Dr.” (s. 7) i w słowie „ciemieżca” (s. 42) oraz dwa rusycyzmy, których wcześniej nie zdołały wypłoszyć z przedrukowanych tu prac zespoły korektorskie LSW i rzeszowskiej KAW („unikalny”, s. 92, 131), a także „Nowych Książek” („z dużej litery”, s. 153).

Zbigniew Przybyła

Jacek Łukasiewicz, *WIERSZE W GAZETACH 1945–1949*. Wrocław 1992. (Recenzent: Tadeusz Kłak. Indeks nazwisk opracowała Zofia Smyk). Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 140.

Historia literatury, socjologia literatury, teoria propagandy, historia prasy w Polsce – co najmniej te cztery dyscypliny badawcze, sąsiadując ze sobą i wzajemnie się uzupełniając, wyznaczają tematykę recenzowanej tu książki. Użyte w tytule słowo „wiersze” odnosi się w tym przypadku do wszystkich utworów poetyckich, bez względu na ich wartość artystyczną. Przy niektórych tekstach autor zaznacza jednak swą własną ocenę ich wartości (wtedy w miejsce zwrotu „autor wiersza” pojawia się słowo „poeta” bądź „wierszopis”). Pisząc o kryterium poetyckości Łukasiewicz nie przytacza ustaleń teoretyków i krytyków literatury, ale zwraca uwagę na specyficzny typ lektury charakteryzujący czytelnika gazety, dla którego „pierwszym bodźcem skłaniającym do traktowania utworu jako poetycki był [...] podział na linijki” (s. 6), a dopiero w dalszej

<sup>14</sup> Np. J. Trzynadłowski, *Struktura relacji pamiętnikarskiej*. W: *Sztuka słowa i obrazu. Studia teoretycznoliterackie*. Wrocław 1982. – M. Jasińska, *Zagadnienie biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*. Wrocław 1970. – J. L. Clifford, *Od kamyków do mozaiki. Zagadnienia biografii literackiej*. Przełożyła A. Mysłowska. Warszawa 1978. – R. Lubas-Bartoszyńska: *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*. Kraków 1983; *Między autobiografią a literaturą*. Warszawa 1993. – A. Cieński: *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław 1983; *Pamiętniki i autobiografie światowe*. Wrocław 1992.

<sup>15</sup> H. Markiewicz, *O mojej bibliotece i trochę o mnie samym*. W: *Zabawy literackie*. Kraków 1992.

<sup>16</sup> Zob. B. Faron, rec.: Cz. Kłak, *Stanisław Pigoń. Szkice do portretu*. „Ruch Literacki” 1994, nr 1/2, s. 168.

kolejności napięcie między wersyfikacją a składnią, rym, rytm *etc.* To umożliwiało redaktorom gazety „poetyzowanie” rzeczy niepoetyckich, np. życzeń dla Bolesława Bieruta po jego wyborze na prezydenta.

Wiersz w gazecie to przykład tekstu w tekście. Łatwy do zidentyfikowania dzięki swej strukturze graficznej, dzięki niej wyraźnie wyodrębniony z całości tekstu gazety, jest wiersz zarazem tej całości integralną częścią. Łukasiewicz we wstępie do książki zwraca uwagę na to, że „gazeta ma jedną narrację, od główki do stopki, od wstępniaka po fraszkę na ostatniej stronie” (s. 5). Znaczenie wiersza przeniesionego „z porządku poezji w porządek gazety” nie powstaje tylko w wyniku oryginalnego układu słów, wersów czy strof, lecz jest również znaczeniem wynikłym z napięcia pomiędzy słowem wiersza a słowem otaczających wiersz innych materiałów prasowych. Wiersz w gazecie traci swą autonomię. W skrajnych przypadkach „wiersz może służyć za artykuł wstępny, felieton, komentarz, reklamę. Staje się użytkowy, doraźny (w stopniu określonym przez gatunek dziennikarski, którego substytut stanowi, przez akcję prasową, której w danym momencie służy)” (s. 9).

W okresie, który interesuje Łukasiewicza – od końca wojny do ostatecznego wprowadzenia systemu komunistycznego w Polsce (1945–1949) – publikowanie wierszy w gazetach w celach propagandowych było zjawiskiem nadzwyczaj częstym. Słusznie więc są one w tej książce analizowane przede wszystkim w odniesieniu do oficjalnego języka ideologicznego obowiązującego w tamtych latach. Jednym z porządków rządzących układem materiału i zarazem niezbędnym kontekstem dla jego interpretacji jest więc porządek dokonujących się wówczas przemian społecznych i politycznych, na który zostały z kolei nałożone porządki: chronologiczny, przedmiotowy i geograficzny, tak że w kolejnych rozdziałach autor książki śledzi proces tworzenia się (i współtworzenia przez autorów wierszy) nowej rzeczywistości, przyglądając się w każdym z rozdziałów wierszom z innej gazety. Reprezentują one w sumie trzy ośrodki lokalne: Poznań („Głos Wielkopolski”), Kraków („Dziennik Polski”) i Wrocław („Pionier”, potem „Słowo Polskie”, „Naprzód Dolnośląski”, zmieniony na „Wrocławski Kurier Ilustrowany”, i „Trybuna Dolnośląska”, od grudnia 1948 organ KW PZPR jako „Gazeta Robotnicza”).

Rozdział 1 książki nosi tytuł *Początek*. W Krakowie tym „początkiem” było pojawienie się w styczniu 1945 „Dziennika Krakowskiego”, po tygodniu przemianowanego na „Dziennik Polski”. W otwierającym pierwszy numer artykule programowym nowy redaktor naczelny, Jerzy Putrament, pisał: „Pismo nasze nie jest organem żadnej partii, nie jest organem żadnego urzędu. Jest niezależnym organem demokratycznym, wyznaczającym ideologię Krajowej Rady Narodowej i wyłonionego przez nią Rządu Tymczasowego” (cyt. na s. 17). Łukasiewicz trafnie wskazuje wewnętrzne sprzeczności i fałszerstwa tej wypowiedzi, przybierające ostatecznie postać „prostej dychotomii – obozu demokracji i obozu reakcji”, która stopniowo stanowić zaczęła oficjalną wykładnię opisu rzeczywistości dla coraz to większej liczby nowych gazet. Zatrudnieni w nich dziennikarze i związani z nimi literaci (także poeci) będą więc świadomi, gdzie i dla kogo pracują, do czego zgłaszają akcesy. „Głob – pisze Łukasiewicz – został podzielony, zbliżyły się dziesięciolecia względnej stabilizacji” (s. 18).

Zanim jednak glob zostanie na kilkadziesiąt lat ostatecznie podzielony, trwa jeszcze wojna, a na terenach już od niej wolnych dotkliwie dają znać o sobie jej skutki. Dwa zasadnicze tematy wierszy w polskich gazetach w r. 1945 to stosunek do Niemców i odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych. Temat drugi pojawiał się w swych wierszowanych realizacjach jako podobnie brzmiące, niezależnie od miejsca wydawania gazety, wezwania do czynu, natomiast przy pierwszym temacie dawały o sobie znać wyraźne różnice regionalne. W Krakowie postrzegano Niemców jako barbarzyńców najeżdżających Polskę, w Poznaniu jako wrogów, ale także i sąsiadów, we Wrocławiu wreszcie jako „obcą pozostałość na prawowicie obejmowanym terytorium” (s. 27). W gazetach poznańskich i wrocławskich pojawi się nieco później także trzeci ważny

temat: zasiedlanie Ziemi Zachodnich, włączonych do Polski zgodnie z ustaleniami konferencji w Poczdamie. Temu tematowi poświęcony jest w całości rozdział 3 recenzowanej tu książki.

Teza rozdziału 1, do której autor będzie wracał w dalszych partiach książki, jest bardzo wyraźna: początek zaprowadzania władzy komunistycznej w Polsce wyznaczył poezji rolę fasady dla gazetowej nowomowy. Łukasiewicz zwraca uwagę na to, że mimo ideologicznego charakteru polskich gazet wychodzących w 1945 r. wiersze w nich publikowane pisane były raczej „językiem zgody i wyciągniętej ręki” niż językiem walki dominującym w artykułach publicystycznych i komentarzach. „Były więc – czytamy w konkluzji – dwa języki, dwa różne style. Pierwszy styl światły i kulturalny, tolerancyjny i zgodny, do którego należała poezja, właściwy był fasadzie; styl drugi wiódł ku piwnicom, gdzie NKWD i UB tortuowało, zespoły sądów wojskowych wydawały wyroki śmierci, najczęściej natychmiast wykonywane” (s. 30).

W rozdziale 2 swojej książki Łukasiewicz zajmuje się tylko wierszami zamieszczonymi w „Głosie Wielkopolskim”, a przede wszystkim w jego cotygodniowym dodatku „Świat”. Bardzo częstym bohaterem tych wierszy okazują się pory roku, wraz z wpisanymi w nie przemianami życia przyrody, obrzędami i świętami. Poprzez takie wiersze „ich autorzy nadawali uroczysty ton, brali udział w rytuale marzeń, odpowiadali oczekiwaniom emocjonalnym czytelników, pozwalali – pewnie wbrew jasnym intencjom własnym – przyjąć nowe i często niemiłe w tradycyjnym obrzędowym opakowaniu. Była to [...] jedna z pięknych fasad” (s. 41). W miarę upływu czasu dokonywała się jednak „zmiana kalendarza” – porządek roku przyrodniczo-liturgicznego zastępowany był porządkiem roku państwowego. Poezja nastrojowo-pejzażowa ustępowała miejsca poezji okolicznościowej (np. październik nie był już miesiącem jesiennych liści, ale miesiącem kultury radzieckiej, miesiącem rewolucji). Ostateczna zmiana dokona się w roku 1948. Fasada zmieni się wtedy w linię frontu; jedność, pokój i nastrojowość zastąpią: wróg, rewolucja, walka. „Był to – podsumowuje tę część rozważań Łukasiewicz – koniec dotychczasowego modelu »Świata« i świata – zarówno w cudzysłowie, jak i bez cudzysłowu” (s. 44).

Rozdział 3 jest w całości poświęcony analizie wierszy z gazet wrocławskich. Tym razem, po „przejmowaniu czasu”, tematem wierszy jest „przejmowanie przestrzeni” – przejmowanie przestrzeni realnej (Ziemi Zachodnie wchodzące w obręb Polski po ustaleniu konferencji w Poczdamie) poprzez tworzenie nowej przestrzeni symbolicznej. „Wiersze w gazetach – pisze badacz – »sakralizowały« obejmowaną przestrzeń, zarówno poprzez swą tematykę, jak i narzucając na jej przyjmowanie przez przybyszów tradycyjną obrazowość i tradycyjną siatkę rytmiczną polskiej poezji. Akt poetycki stawał się często równy aktowi przyjmowania, przywłaszczania i uwewnętrzniania, mającemu – poprzez druk w gazecie – wymiar ponadindywidualny” (s. 48). Bohaterami wierszy z wrocławskich gazet byli Pionier i Pielgrzym. „Pionier rozpoczynał nową drogę, był siłą rzeczy zdobywcą. Pielgrzym kończył wędrówkę albo tylko zatrzymywał się na wyznaczającym ważny etap przystanku. Pionier stanowił znak wywoławczy teraźniejszości lub przyszłości. Pielgrzym odwoływał się do przeszłości, do wielowarstwowej tradycji, w której warstwą najgłębszą jest biblijny *exodus*. Obie te persony nie były twórcami propagandy ani mody, wynikały z głębokich potrzeb poetów i czytelników” (s. 50–51). Łukasiewicz zwraca uwagę, że w konstrukcji obu bohaterów bardzo częste były odwołania do symboliki religijnej i symboliki domu, w wyniku czego Pielgrzym u kresu swej drogi często przemieniał się w Pioniera. Odżył także „romantyczny wzorzec zbuntowanego poety indywidualisty” (s. 60), a w innych wierszach powracał topos żołnierza-tuльца, który „nadawał wartość wzorcowi Pioniera” (s. 62). Przypominając wprowadzone przez Marię Turlejską rozróżnienie fasady i piwnic, do którego autor książki bardzo często się odwołuje (ale akurat w tym miejscu tego nie czyni), trzeba powiedzieć, że żołnierz-tułacz w wierszach z gazet wrocławskich tamtego okresu to żołnierz ze świata fasady (co nie znaczy, że jego wizerunek był w całości

falszywy), a nie żołnierz ze świata piwnic, który nie tułał się już przecież, gdyż siedział w więzieniu czekając na proces i wyrok.

Po przeglądzie gazet poznańskich i wrocławskich – w kolejnym rozdziale Łukasiewicz zajmuje się pismami krakowskimi, a konkretnie dwoma dodatkami literackimi do „Dziennika Polskiego”. Pierwszym z nich była „Walka”, redagowana przez Jerzego Putramenta, Adama Włodka i Tadeusza Jęczalika. W artykułach programowych pismo nawiązywało do koncepcji słowa-czynu. „Słowem – cytuję za Łukasiewiczem jednego z redaktorów – podkreślimy najgłębszy sens dziejów: walkę. Walkę prawdziwą i celową, walkę w każdej dziedzinie i w każdej chwili. Walkę o nowego człowieka” (s. 79–80). Wiersze w piśmie miały nawiązywać do tradycji poezji awangardowej, awangardowość zaś była tu rozumiana jako kierowany pod adresem Poety Nowoczesnego postulat oryginalnej treści zaświadczonej czynem. Poeci „Walki” natomiast z całą ostrością krytykowali katastroficzną poezję wizyjną poetów pokolenia wojennego. Spór o awangardowość, jej rozumienie i stosunek do niej, znalazł się więc w centrum dyskusji o kształcie poezji polskiej po wojnie. Wtedy zaś, kiedy mowa była o stosunku poezji do nowej rzeczywistości i jej zadaniach w obrębie całości życia społeczno-politycznego, nie był to już spór tylko literacki i artystyczny, ale przede wszystkim ideologiczny.

„Walka” przestała wychodzić w lipcu 1945, a w marcu 1947 ukazał się pierwszy numer „Dziennika Literackiego”. Nowy dodatek społeczno-kulturalny, potem przemianowany w dołączany do gazety samodzielny tygodnik, publikował wiersze, które „dążyły bardziej do subtelności i precyzji niż do głośnej ekspresji” (s. 90). Tu zamieszczali swoje wiersze Leopold Staff, Tadeusz Konwicki, Jerzy Kwiatkowski, Tadeusz Różewicz, Wisława Szymborska. Łukasiewicz opisuje, jak w odpowiedzi uczniom z Rzeszowa zarzucającym poetce niezrozumiałość, Szymborska musiała przekładać jeden ze swoich wierszy na prozę. Poezja w gazetach przechodziła więc wyraźnie do defensywy, musiała teraz tłumaczyć się ze swej indywidualności. Mimo tego, że różnice poetyk były wtedy jeszcze dobrze widoczne, zbliżał się już jednak czas „opowiedzenia się po właściwej stronie”, czas „słusznych haseł poezji upolitycznionej”, czas „zjednoczenia partii w Partię” (s. 98).

Wiersze na zjednoczenie partii analizuje Łukasiewicz w osobnym rozdziale swojej książki. Jest wśród nich przykład zideologizowanej poezji dla przedszkolaków, jest kilka wierszy będących przykładem „twardej mowy” poezji rewolucyjnej, przybierającej często postać pieśni-hymnu, jest wreszcie jeden wiersz Tadeusza Zelenaya (*Ballada o dwóch strumieniach*), o którym Łukasiewicz napisze, że „jest to niewątpliwie jeden z najlepszych wierszy tego poety. [...] Aby mógł powstać taki utwór, trzeba było chyba w dostatecznym stopniu zaakceptować emocjonalnie fakt polityczny, o którym się pisało” (s. 107). Szkoda, że to bardzo interesujące spostrzeżenie nie jest przez Łukasiewicza dalej rozwijane. Można by bowiem na jego podstawie pokusić się o sformułowanie tezy mówiącej o tym, że im wyższa jest wartość utworu literackiego (w tym przypadku wiersza w gazecie) podejmującego obowiązującą w tamtym okresie oficjalną problematykę społeczną czy polityczną, tym zaangażowanie jego autora w komunizm jest bardziej autentyczne. Byli więc tacy autorzy ideologicznych wierszy w gazetach, którzy powodowali się koniunkturalizmem, strachem czy po prostu głupotą, i ci pisali tylko wierszowane wypracowania na zadane tematy. Byli jednak również tacy, którzy – jak Zelenay w wierszu o zjednoczeniu partii – powodowali się w swym pisaniu wewnętrzną potrzebą, przekonaniem, iż na ich oczach i z ich pomocą tworzy się zupełnie „nowy wspaniały świat”, zdolny raz na zawsze rozwiązać trapiące gatunek ludzki problemy. W wierszach publikowanych przez polskie gazety w okresie pierwszych kilku lat po wojnie przeplatają się więc ze sobą dwie różne przygody: smutna, czasami śmieszna, czasami żalonna przygoda koniunkturalizmu i głupoty oraz śmiertelnie poważna, czekająca wciąż na swych interpretatorów, przygoda myśli, która uwierzyła w możliwość realizacji utopii w historii.

Bohaterem ostatniego rozdziału książki jest rok 1949. Wtedy ostatecznie dokonuje się uformowanie nowego czasu i nowej przestrzeni symbolicznej. Dwóm podstawowym w świecie człowieka kategoriom zostaje nadany wymiar sakralny. Czas jest cykliczny, znamionują go powracające święta-rocznice: powstanie Armii Radzieckiej, Komuna Paryska, śmierć Świerczewskiego, 1 maja, 22 lipca, Wielka Rewolucja Październikowa, wreszcie urodziny Stalina. Nową przestrzeń wypełniają fabryki, spółdzielnie produkcyjne, osiedla mieszkaniowe, a wkrótce jej centralnym punktem stanie się Pałac Kultury. Poeci zamieszczający swoje wiersze w gazetach biorą czynny udział w ostatecznym podziale świata na dobro i zło, niebo i piekło. Ten świat ma swoje bóstwo, swoich świętych i swoich zdrajców-potępionych. Łukasiewicz pokazuje, że w publikowanych na łamach gazet w r. 1949 wierszach coraz częstsze i coraz ostrzejsze są ataki personalne, a z drugiej strony – coraz liczniej pojawiają się hymny na cześć Wielkiego Wodza. W grudniu obchody 70 rocznicy urodzin Stalina przesłaniają w gazetach prawie całkowicie święta Bożego Narodzenia. Autorzy wierszy w gazetach stają się teraz poetami nowego rytuału – rytuału ostatecznego zwycięstwa komunizmu.

Jacek Łukasiewicz w swojej książce podjął się zadania opisu i analizy „funkcjonowania wierszy w kilku polskich dziennikach (i dodatkach do nich) wychodzących między rokiem 1945 a 1949” (s. 5) i zadanie to wykonał bardzo dobrze. Na wybranych przez siebie przykładach pokazał, w jak różny sposób wiersze w gazetach spełniały rolę fasady dla świata piwnic, będących zapleczem nowej rzeczywistości, a jednocześnie jak tę nową rzeczywistość współkształtowały, włączając się aktywnie w proces rytualizacji nowego czasu i przestrzeni symbolicznej. Autor książki sprobował więc swój temat posługując się zarówno kategoriami politycznymi i ideologicznymi, jak też antropologicznymi. Te ostatnie jednak wyraźnie przeważają i – moim zdaniem – dobrze by się stało, gdyby one właśnie porządkowały całość analizowanego przez badacza materiału. Wtedy kolejne rozdziały mogłyby np. dotyczyć wpisanego w wiersze nowego sposobu postrzegania i doświadczania czasu i przestrzeni, nowego typu człowieka kreowanego przez wiersze w gazetach, wreszcie nowego (choć paradoksalnie mającego tak wiele wspólnych cech z wzorem kultury tradycyjnej) modelu rzeczywistości społecznej, z istotnymi dla jej struktury opozycjami swój–obcy, święte–świeckie, jednostka – grupa społeczna.

Autor książki, wybierając inny sposób analizy, przedstawia wiersze z gazet jako ściśle związane z kontekstem wydarzeń politycznych lat 1945–1949, który to kontekst jest tu obszernie odtwarzany na podstawie artykułów, a czasami samych tytułów prasowych z tamtych lat. Niezależnie od naszej propozycji trudno temu podejściu odmówić słuszności, gdyż cytowane przez Łukasiewicza artykuły były naturalnym otoczeniem omawianych wierszy i oczywistym kontekstem ich odczytywania. Jednak jeśli wiersze w gazecie potraktować przede wszystkim jako ilustrację wydarzeń wobec nich samych zewnętrznych, to wtedy analiza tych wierszy przybrać może postać antologii cytatów na kolejne tematy. Taka sytuacja również w książce Łukasiewicza czasami ma miejsce.

Książka *Wiersze w gazetach 1945–1949* napisana została przez historyka literatury i krytyka literackiego. Perspektywa historyczna, wyznaczona przez pierwszą postawę, dominuje jednak nad całością analizy. Badacz nie pyta wprost o wartość analizowanego przez siebie materiału (choć niekiedy tę wartość zaznacza słowami „poeta” bądź „wierszopis”), pyta natomiast o jego funkcje w powojennej rzeczywistości. Tak sformułowany cel swojej pracy przedstawia nam już w jej pierwszym, cytowanym tu zdaniu. Brak wyraźnej perspektywy krytycznej nie może więc stanowić zarzutu pod adresem autora. Sądzę natomiast, że pytanie o wartość utworów pisanych i publikowanych w tamtej rzeczywistości mogłoby prowadzić do rozszerzenia perspektywy ich oglądu. Z jednej strony wiersze te bowiem spełniały omawiane przez Łukasiewicza funkcje: ilustracyjną, legitymizacyjną, rytualizacyjną, wreszcie funkcję fasady. Z drugiej zaś strony, najciekawsze z nich, te, które nie były pisane językiem ideologii komunistycznej i jej oficjalnej wykładni w postaci propagandowych haseł, te wiersze są również,

a może przede wszystkim, zapisem stanu ducha i umysłu ludzi żyjących w tym miejscu Europy w tamtym okresie.

*Paweł Rodak*

Teresa Walas, *CZY JEST MOŻLIWA INNA HISTORIA LITERATURY?* (Recenzent: Henryk Markiewicz). Kraków 1993. „Universitas”, ss. 216.

„A zatem historia literatury na powrót znalazła się w samym centrum badań literackich” — pisze David Perkins w książce *Is Literary History Possible?* „Książka ta uczestniczy w ożywionych na nowo rozważaniach teoretycznych na ten temat, ale jest sceptyczna. Odbudowę dyscypliny śledziłem z najwyższym zainteresowaniem i sympatią, ale nawet próbując pisać historię literatury, nie jestem przekonany [...], że jest to wykonalne. Nie ma nic dziwnego w tej zmianie przekonań. Istnieją bowiem znakomite precedensy [takiego postępowania] wśród historyków literatury — Benedetto Croce, R. S. Crane, and René Wellek”<sup>1</sup>. Przywołanie powyższego cytatu wydaje się uzasadnione i ważne w odniesieniu do ostatniej książki Teresy Walas nie tylko dlatego, że podobieństwo tytułów i problematyki obu książek zaświadcza — jak słusznie zauważa autorka polska — iż „pojęcie ducha czasu nie jest czystym urojeniem” (s. 11). Nie tylko dlatego również, że książka Walas odnawia — nie wygasła wprawdzie — dyskusję o działalności historycznoliterackiej jako metodologicznie problematycznej i włącza się w ten sposób w rozgałęzioną międzynarodową dysputę w tej kwestii. Ważniejsze okazuje się prześledzenie przekonań towarzyszących procesowi formułowania odpowiedzi na brzmiące niemal identycznie pytania. Sceptycyzmowi Perkinsa przeciwstawić można bowiem ostrożny optymizm Walas utrzymującej, że warto nie tylko ponawiać kluczowe zapytanie, ale zarazem poszukiwać „raczej twierdzącej niż przeczącej odpowiedzi” (s. 11). Autorki recenzowanej tu książki nie zadowala więc rozpoznanie, potwierdzenie i opisanie historycznoliterackich niemożności, a więc — nazwijmy to tak — teoretyczny dekadentyzm i sceptyczna defensywa. W pracy dominuje wysiłek konstrukcyjny oraz zamysł stworzenia projektu innej historii — czy raczej historiografii — literatury. Choć w wysiłku tym Walas nie jest odosobniona (wśród polskich badaczy słusznie przypomina nazwiska Burka, Markiewicza, Wyki czy Ziomka), podkreślić trzeba rozmach i bogactwo teoretycznych rozwiązań szczegółowych omawianego tu projektu. Warto zauważyć również, że brakowało, jak dotąd, w rodzimym piśmiennictwie metahistorycznoliterackim pracy zakreślającej — choćby w skrócie i najogólniejszych zarysach — „horyzont metodologiczny”, w którego obrębie powstają współczesne propozycje organizacji dyskursu historiografii literackiej. Walas przywołuje zestaw nazwisk i problemów, których nie sposób pominąć w rozważaniach dotyczących tego problemu. Rozważania te w ostatnim 10-leciu nabrały szczególnej intensywności, co zaowocowało pojawieniem się m.in. takich kierunków, jak amerykański „historycyzm krytyczny”, „historycyzm krytyczno-materialistyczny”, wreszcie „nowy historycyzm”, który przyniósł ważne rozprawy Stephena Greenblatt’a czy też prace w rodzaju *New Historical Literary Study. Essays on Reproducing Texts, Representing History* (Princeton 1993), obrazujące wyraźny nawrót zainteresowania możliwościami, jakie otwiera rozumienie historyczne w badaniach nad literaturą i kulturą. Ruch ten określa zarówno krytyczny stosunek do tradycyjnego historycyzmu (genetyczny model Taine’a), jak i niechęć do postaw inspirowanych przez niektóre postaci poststrukturalizmu, odrzucających wartości poznania historycznego. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa twierdzić, że pracę Walas determinują usiłowania podobne do tych, które wyznaczają kierunek owego ruchu.

<sup>1</sup> D. Perkins, *Is Literary History Possible?* Baltimore—London 1992, s. 11—12.